

O. MAURYCY MESCHLER SI



# MODLITWA



KRAKÓW 2019

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



# DAR ZIELONYCH ŚWIĄT ROZMYŚLANIA O DUCHU ŚWIĘTYM

O. MAURYCY MESCHLER SI

# Modlitwa

Modlitwa jest jedną z najważniejszych czynności życia duchownego; ma tak wielkie znaczenie, że musimy jej poświęcić osobne rozważanie. Rozważmy: 1) wielką doniosłość modlitwy w życiu łaski; 2) stosunek jej do Ducha Świętego.

1. Aby do pewnego stopnia zrozumieć, jak ważną jest modlitwa, możemy ją z dwóch stron rozpatrywać, najprzód jako cel, a po wtóre jako środek w życiu duchownym.

Modlitwa jest dla nas w życiu duchownym w pewnym znaczeniu celem. Celem naszym najbliższym i bezpośrednim tu na ziemi jest poznanie Boga, uwielbienie Go i poddanie się Mu. Wynika to po prostu z naszej całkowitej zależności od Niego; On jest wszechwładnym Panem naszym, od Niego pochodzimy jako stworzenia, On nas przy życiu utrzymuje. Musimy więc Boga uznawać i czcić zewnętrznie i wewnętrznie wprost dlatego, że jesteśmy Jego stworzeniami. Obowiązek ten nazywamy religią, albo służbą Bożą, a jedną z głównych jej czynności jest modlitwa. Ćwiczenie się w niej jest zatem najbliższym i najwyższym zadaniem naszym, właściwym celem naszego życia ziemskiego, przez które mamy sobie wysłużyć niebo, gotując się do niego przez odpowiednie uczynki.

Jest to prawda tak w oczy bijąca, że nawet prawo przyrodzone nakazuje czcić Boga, a w każdej religii modlitwa tworzy główną część wewnętrznej i zewnętrznej służby Bożej. Religia chrześcijańska, czyli życie nadprzyrodzone nie czyni w tym wyjątku. – Przeciwnie, właśnie chrześcijanin, jako uprzywilejowane i szczególnymi łaskami obdarzone stworzenie, jest przede wszystkim powołany do oddawania Bogu prawdziwej czci, i to nie tylko w charakterze poddanego i lennika Bożego, lecz jako dziecko, które Bóg łaskawie przygarnął, ojcostwem swym zaszczyił. Tylko chrześcijanin ma to szczęście, że Bogu oddaje cześć w sposób prawdziwy i należyty; modlitwa jego jest rzeczywiście uwielbieniem w duchu i prawdzie (1) i stąd też Apostołowie tak często nalegają, byśmy się modlili, składając Bogu z czystego serca tę duchową ofiarę (2). Z tego powodu Kościół tyle modlitw przepisuje, sam się tak wiele modli, pragnąc, aby znaczna część każdego dnia była poświęcona modlitwie. Nie schodzi ona nigdy z ust kapłanów, jest głównym zajęciem licznych zakonów, które podsycają nieustannie święty jej znicz, aż rozbłyszczą promienie błogosławionego południa wieczności, aż modlitwa ziemską przejdzie w akordy *Te Deum* szczęśliwości bezkresnej.

Modlitwę można uważać za cel i z tego względu, że sama przez się jest jakoby zapowiedzią i przedsmakiem szczęścia niebieskiego. Wszak szczęście człowieka polega na połączeniu z Bogiem, przez poznanie i miłość, a niebo – to nadprzyrodzone szczęście, wypływające z bezpośredniego oglądania Boga, posiadania Go i czerpania w Nim niewypowiedzianych rozkoszy. A czymże jest modlitwa? Ojcowie święci określają ją jako połączenie z Bogiem, przez wzniesienie ku Niemu władz naszej duszy, jako duchowe obcowanie, rozmowę, przedkładanie Mu swych potrzeb, wymianę myśli i uczuć z Nim, przez akty adoracji, dziękczynienia, miłości i prośby, w modlitwie ustnej lub myślniej. Jeśli w ciągu tego życia mamy się przygotować do nieba i jeśli to przygotowanie z natury rzeczy ma się składać z aktów i czynności, które odpowiadają życiu niebiańskiemu, to cóż lepszego i stosowniejszego być nim może, jak modlitwa? Czyż życie modlitwy nie jest podobne do życia w niebie? Co tam przez całą wieczność będziemy czynić szlachetniejszego, jak nie to, że będziemy Boga chwalili, uwielbiali i miłowali? Widzimy więc, że modlitwę jako zjednoczenie serca naszego z Bogiem zupełnie słusznie w pewnym wzglądzie za cel nasz uważać możemy, o ile osiągnąć go zdołamy tu na ziemi. Jeśli atoli modlitwa ma w sobie tyle z istoty naszego ostatecznego celu, tedy musi mieć coś z jego wzniosłości i niezmiernej dla nas wagi.

Poznajemy stąd, jak się mamy na nią zapatrywać. Ileż tu znajdujemy pobudek, aby ją wysoce cenić i gorliwie i nieustannie się jej oddawać! Czyż można czynić coś wznioślejszego? Jeśli wielkość nasza stoi w prostym stosunku do wielkości myśli naszych, te zaś do wielkości przedmiotu swego, to wynika stąd jasno, że nas nic tak wysoko wznieść nie zdoła, jak myślenie o Bogu i modlitwa. Chętnie się modlić i dużo – to oznaka szlachetności duszy; jest to przywilej człowieka i duchów niebiańskich, że w każdej chwili mają przystęp do Boga i że mogą poufnie obcować z Majestatem Jego. A cóż nas powinno wciąż do modlitwy skłaniać, co powinno nam ją czynić tak miłą, tak wielce poważania godną? Oto myśl, że przez nią przebywamy z Bogiem, naszym celem ostatecznym, a cóż może być dla nas bardziej pożądanym? *Bo cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi oprócz Ciebie?* (3) Przez tę myśl powinniśmy serce nasze powoli odrywać od stworzeń, ku Bogu zwracać ze słodkim przymusem, aż wreszcie będziemy się czuli z Nim swojsko.

Wreszcie powinniśmy modlitwę w pewnym znaczeniu uważać i traktować jak samego Boga, ponieważ jest ona obcowaniem z Nim; powinniśmy żywić to przekonanie, że jest pięknym hołdem z naszej strony, uznaniem Boga, przez co

spełniamy najbliższe zadanie naszego życia. Istotnie, modlitwa jest szczególnie doskonałym uwielbieniem Boga. Przez nią uznajemy Jego bezwarunkowe panowanie, naszą całkowitą od Niego zależność i naszą wszechstronną niedostateczność; przez modlitwę uwielbiamy Jego wszechmoc, która nas wspomóc może, Jego mądrość, którą upatrujemy w drogach i środkach przez Niego obranych, Jego wierność, w obietnicach niezawodną, a wreszcie Jego dobroć; w modlitwie bowiem nie polegamy na własnych zasługach, lecz wyłącznie na miłosierdziu Boskim. – W modlitwie ćwiczymy się w wierze, nadziei i miłości, ufności, a przede wszystkim w pokorze; słowem, spełniamy prawdziwą służbę Bożą, czcimy Boga, adorujemy i nas samych poświęcamy na świątynię Jego chwały.

Po wtóre, modlitwa jest w życiu duchowym niezmiernie ważna, jako środek do nabycia łask. Jest to środek powszechny, potrzebny, bezwarunkowo niezbędny, a z drugiej strony, wystarczający i skuteczny do otrzymania wszystkiego, czego nam potrzeba. Jeśli chcemy otrzymać łaski, musimy się modlić. Należy sobie zapamiętać te poważne słowa: Bez łaski nie ma zbawienia, lecz bez modlitwy nie ma łaski. Kto tylko może się modlić, ten musi to czynić, aby łaski dostąpić. A trzeba nam łask koniecznie. Wiemy już, że bez nich nic uczynić nie zdołamy dla zbawienia naszego. Otóż, także potrzeba modlitwy jest prawie równie wielką, jak to już w Piśmie świętym czytamy. Często z naciskiem upomina nas ono, byśmy się modlili, zawsze i ustawicznie (4); mówi, że jeśli łask nie otrzymujemy, to dlatego, że się źle modlimy, lub wcale się nie modlimy (5); najważniejsze sprawy naszego życia, naszego zbawienia, obronę w pokusach i niebezpieczeństwach (6), wytrwałość (7), spełnianie cnót koniecznych (8) odnosi Pismo św. do modlitwy. Wskazują nam to słowa w "Ojciec nasz". – Teologowie twierdzą, że w powyższych słowach Pisma św. zawiera się prawdziwe przykazanie modlitwy. Ale ponieważ wiemy, że prócz przykazania wiary, należenia do Kościoła, posłuszeństwa dla jego przełożonych, przyjmowania sakramentów, Zbawiciel nie dał żadnych nowych przykazań, słusznie stąd wnioskować możemy, że nie przepisuje nam modlitwy jako nowego przykazania, ale jako stare, zawarte już w prawie natury; zawarte nie tylko jako przykazanie, ale jako niezbędny środek, który także w nadprzyrodzonym porządku łaski ma swe uzasadnienie i swoją konieczność. Tak, że po prostu, jeśli się nie będziesz modlił, nie otrzymasz żadnej łaski, a co najmniej nie możesz sobie jej obiecywać.

W tym pojęciu o konieczności modlitwy utwierdzają nas Ojcowie święci i Kościół. "Zaprzeczać konieczności łaski równa się zaprzeczaniu konieczności modlitwy" mówią Ojcowie w walce przeciwko pelagianom, uważają więc, że modlitwa jest tak samo niezbędna, jak łaska. Tak uczył św. Hieronim i św. Augustyn. Ten ostatni powiada: "Wierzymy, iż bez Bożej pomocy nikt nie dostąpi zbawienia; nikt zaś nie zasłuży na nią bez modlitwy" (9). Dalej: "Bóg niektórych łask udziela nawet bez prośby z naszej strony, jak łaski wiary (i dodajmy łaski samejże modlitwy), inne jednak, jak wytrwanie, trzeba sobie wymodlić" (10). Według zdania wielkich teologów, Bóg często i bez modlitwy daje łaski nadzwyczajne, które nie są niezbędne do zbawienia, atoli nie udziela bez modlitwy tych, które są do zbawienia potrzebne, jeśli człowiek może o nie się modlić (11). Modlitwa jest więc jednym z najniezbędniejszych środków do zbawienia, a poniekąd jeszcze konieczniejszym i ważniejszym od sakramentów, gdyż te pośredniczą tylko w pewnych łaskach, modlitwa zaś może zdobyć wszystkie. Sakramentów nie można przyjmować w każdej chwili, a modlić się można wszędzie i zawsze; zresztą, bez modlitwy marnujemy często nawet łaski posiłkujące, do których nam sakramenty dały prawo. Sobór Trydencki twierdzi nawet, że modlitwa jest równie konieczną, jak zachowanie przykazań (12), gdyż Bóg może uzależnić łaskę potrzebną do spełnienia ich od modlitwy naszej, jak mówi św. Augustyn: "Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych; jeśli więc czegoś żąda, to nam pomaga do spełnienia tego, co możemy, lub do uproszenia tego, czego uczynić sami nie zdołamy" (13). W wielu wypadkach można słusznie twierdzić, że niepodobna zachować przykazań, odeprzeć pokusy, że się nie ma do tego siły. Być może, że tych sił ci brak; ale możesz się modlić, a przez modlitwę łaskę uzyskać.

Bóg uzależnił łaskę od modlitwy nie dlatego jakoby nie mógł lub nie chciał nam pomóc, gdy o to nie prosimy; powód jest inny. Bóg lepiej od nas zna nasze potrzeby i jest skłonniejszym niż my sami do ich zaspokojenia. Nie chodzi o to, żeby wiedzieć, co On może, lecz czego On chce. Jest On panem swoich łask; Jego jest rzeczą przepisać środki i drogę do nich, naszą zaś – używać tych środków. Zaś jednym z głównych środków jest modlitwa, a to z nader głębokich powodów. Podług praw Boskiej Opatrzności, przyczyny podrzędne mają współdziałać wedle możliwości z przyczyną pierwszą – Bogiem, zatem stworzenia rozumne, gdy chodzi o ich zbawienie, powinny i ze swej strony coś uczynić, przynajmniej o tyle, żeby się przygotować na przyjęcie łask. Tu należy zauważyć jedno: przy modlitwie nie chodzi o to, żeby Boga, lecz żeby nas usposobić; Bóg jest zawsze gotowy wysłuchiwać nas. My tylko stawiamy

przeszkody, i te należy usunąć przez odpowiedni nastrój duszy. Dzieje się to przez modlitwę. Przez nią bowiem oddajemy Bogu hołd najwyższy i uznanie, stajemy się Mu miłszymi. Modlitwa nie tylko usuwa z duszy przeszkody do przyjęcia łaski, ona wyprasza nadto wysłuchanie, które spodobało się Bogu związać z nią, jako skutek z przyczyną. Te racje wewnętrzne, oraz wyraźne postanowienie Boskie czynią z niej środek do zbawienia konieczny, a przy tym niezmiernie prosty i łatwy. Istotnie, Bóg nie mógł nam przepisać coś łatwiejszego, tym gorzej więc dla nas, jeśli i tego zaniedbamy. Czyżby nie zasłużył na zatracenie, kto nie chciałby wołać o ratunek, gdy go fale zalewają? Z tego wszystkiego można wnioskować, że wszelka nadzieja zbawienia, która się nie opiera na modlitwie, jest płonną i zwodniczą i może do zguby doprowadzić.

Równie jednak prawdziwym jest i to, że modlitwa jest środkiem do wszystkiego wystarczającym; przekonać się o tym możemy stąd, że jest do wszystkiego konieczną. Jeśli bowiem musimy prosić o wszystko, to możemy przez modlitwę wszystko otrzymać. W rzeczy samej, potwierdza to doświadczenie. Czy jest co, do czego by nie wystarczała modlitwa? Przykazania są ciężarem tylko temu, który ją zaniechał, lecz kto się modli, podobnym jest do pielgrzyma stąpającego drogą przykazań Bożych ze śpiewem na ustach swoich (14). Również pokusy i namiętności nie mogą nam zaszkodzić, jeśli się modlimy. Dowodem tego jest Józef egipski, Zuzanna i tylu innych, którzy zewsząd otoczeni pokusami i niebezpieczeństwami, nie tylko szkody na duszy nie ponieśli, lecz w nich właśnie w cnocie i świętości wzrosli. Otoczeni błogosławieństwem modlitwy, chodzimy jak młodzieńcy w piecu ognistym, wśród dymu i ognia – nietknięci; rosa łask, spadająca na nas przez modlitwę, chroni nas od wszelkiej szkody. Nie ma namiętności, której by potęga modlitwy nie rozbroiła, nie opanowała. Przez modlitwę chwytny Boga za rękę, a czyż może zginąć ten, który się jej trzyma?

Wytrwanie wreszcie w dobrem uprosić możemy tylko przez pokorną modlitwę, a Bóg jej proszącemu nie odmówi. Nawet do osiągnięcia najwyższej doskonałości chrześcijańskiej modlitwa sownie wystarcza. Nie należy mniemać, jakoby doskonałość tylko na modlitwie polegała, gdyż jest nią prawdziwe oderwanie serca od świata i skierowanie go ku Bogu i ku rzeczom niebieskim, tudzież zaparcie się siebie samego. Stałość i męstwo w spełnianiu cnót i woli Bożej, słowem, zupełne przekształcenie serca przyrodzonego, skażonego, w serce wyzute z siebie, nadprzyrodzone i boskie – oto chrześcijańska doskonałość, ale to wszystko zapewnia nam modlitwa. Kto umie się dobrze modlić, ten i żyć dobrze potrafi, a w katechizmie napisano, że

modlitwa wznosi myśli nasze do nieba i czyni je boskimi. To wszystko osiąga modlitwa dzięki łasce, która od niej zależy i którą na naszą wolę wpływa, tak cicho i słodko dokonując w niej przemiany, że ledwo spostrzec można, jak się stajemy innymi istotami. Nie ma nic bardziej cierpkiego od zielonego orzecha, a przecież i on zmieni się w wyborną łakotkę, gdy jakiś czas poleży w cukrze. Podobnie dzieje się z nami, jeśli wiernie, mężnie i wytrwale oddajemy się modlitwie. Świadczą o tym święci; modlitwa była szkołą, w której nabyli cnót nadludzkich, tak przez nas podziwianych; tam stali się takimi, jakimi są wobec Boga i Kościoła.

Nie tylko dla nas, lecz i dla bliźnich naszych, modlitwa działa niezmiernie wiele dobrego. Rozumieli to dobrze Apostołowie i dlatego oddawali się jej na równi z pracą. Potęga modlitwy sięga zresztą o wiele dalej, aniżeli potęga apostolskiego słowa. Podczas gdy ono działa tylko z zewnątrz, przez chwilę obecną i na najbliższe otoczenie, modlitwa pracuje wewnątrz, wznosi się do nieba i mocą Bożą napełniona opada na świat cały i na stulecia, których jeszcze nie ma. Słusznie rzecz można: dzieje modlitwy, to dzieje rozpowszechnienia wiary. Wielkie zwycięstwa chrześcijaństwa zostały wywalczone zarówno w samotni pustelników, w grocie świętego Antoniego i pod palmą Pawła, jak na arenach oblanych krwią męczenników, jak na kazalnicach, z których rozbrzmiewały słowa Ojców Kościoła i misjonarzy. A skądże pochodzą obrońcy i wysłańcy Kościoła? Św. Augustyn mówi: Modlitwa Szczepana nawróciła Pawła (15). Przez nią gorliwość o zbawienie dusz ożywia się i pomnaża.

Ale w czymże tkwi ta cudowna moc modlitwy? Na czym się opiera? Przede wszystkim na miłosierdziu Boga i dobroci Jego. Kto prosi, nie sprawiedliwości się domaga, lecz łaski. Czyż jednak może nas spotkać coś lepszego, jak to czego się spodziewać możemy, poruczając sprawę swoją miłosierdziu wszechpotężnemu, miłosierdziu, które się tak łaskawie skłania ku nędzy i potrzebie naszej? Po wtóre, modlitwa opiera się na wierności i wiarogodności Boga, który się słowem zobowiązał do udzielania nam pomocy, gdy się modlić będziemy. Jakież piękne obietnice przywiązał do modlitwy! *Proście, a będzie wam dane* (16). *Zasię powiadam wam: iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi, o wszelką rzecz, którą by prosili, stanie się im* (17). Nie czytamy tu o żadnym wyjątku; wszystko podpada pod skuteczność modlitwy, zarówno rzeczy doczesne, jak wieczne, zarówno nasze własne, jak bliźnich naszych, o ile tylko odpowiadają planom Bożym. Czegóż więc nie zdołamy przeprowadzić za pomocą modlitwy? od jakich wrogów nie potrafimy się obronić, jakich łask nie nabędziemy? Już w sprawach przyrodzonych tyle



człowiek może dokonać; wszak się mówi: chcieć, to móc. O ileż więcej uczynić potrafi, gdy z Bogiem się sprzymierzy, gdy moc swą z Jego wszechmocą połączy? Gdzie wtedy granice jego potęgi? Potrzeba cudów? I one nie będą ponad siły jego. Modlitwa cuda działała i działa. Widzimy to w Piśmie świętym, które jest świetną historią przedziwnych skutków modlitwy we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Wobec niej nie ma właściwie niezmiennych praw przyrody, chwilowo wszystkie ustępują potędze i majestatowi modlitwy ożywionej wiarą. Sam Bóg czuje się jakoby pokonanym przez nią, jak pięknie wyraża się Tertulian: "Modlitwa jest jedyną potęgą, która Boga zniewala" (18), oczywiście dlatego, że sam tego chce. Stąd widzimy, jaką nadzwyczajną doniosłość ma modlitwa w życiu duchownym. Na wszystkim ciąży prawo o konieczności i skuteczności modlitwy. Bez niej nic nie masz, z nią wszystko! Słusznie więc Psalmista wychwala Boga za to, że nam dał tak potężny środek do zbawienia: *Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej i miłosierdzia swego ode mnie* (19).

2. A któryż to jest Bóg, któremu zawdzięczamy wielką łaskę modlitwy? Jest to Duch Święty. Jeśli On jest mistrzem i sprawcą naszego życia duchownego, w którym modlitwa tak ważną odgrywa rolę, to musi modlitwa w szczególniejszy sposób od Niego zależeć. Możemy tu podkreślić kilka myśli poruszonych przez św. Pawła w liście do Rzymian: *Duch dopomaga krewkości naszej, albowiem tego, o co byśmy prosić mieli, jakoby potrzeba, nie wiemy: ale samże Duch prosi za nami wzdychaniem niewymownym. A ten który wypatruje serca, wie czego Duch pożąda: iż według Boga prosi za świętymi* (20), a w liście do Koryntian pisze: *Żaden nie może rzec: Pan Jezus, jedno w Duchu Świętym* (21).

Duch Święty jest w trojakim związku z modlitwą. Najpierw On to pociąga nas do niej i nagli, zapobiegając tym pierwszej i najszkodliwszej ułomności naszej, mianowicie niechęci do modlitwy, płynącej z braku zrozumienia, czym ona jest. Światło łaski usuwa to zło; okazuje nam, jak wzniosłą, konieczną i potężną jest modlitwa, a w nas wlewa tęsknotę za nią. Oto pierwsza i najważniejsza rzecz w sprawie modlitwy; można to wewnętrzne, żywe przeświadczenie, jak wzniosłą, konieczną i skuteczną jest modlitwa, nazwać jakby duchem modlitwy, bo bez tego przeświadczenia nie będziemy się oddawać modlitwie, a przynajmniej nie tak, żeby nam prawdziwie była pożyteczną. Ten duch modlitwy jest jedną z najcenniejszych łask Ducha Świętego, gdyż jest źródłem wszelkiego dobra w nas. A zatem przyjmujmy takie

natchnienie z wdzięczną gotowością, otwórzmy mu serce swe, bo wraz z nim spływa wszystko, cokolwiek modlitwa może nam dać.

Po wtóre, Duch Święty sprawia, że się dobrze modlimy, gdyż On nam wskazuje, o co i jak mamy prosić. On przenika głębię Bóstwa i wie czego nam trzeba do zbawienia, a pragnąc najgoręcej nas uszczęśliwić w czasie i w wieczności, nasuwa nam to właśnie, o co się mamy modlić, nie tylko o rzeczy przyrodzone i doczesne, lecz przede wszystkim o to, co według Boga prowadzi nas do zbawienia. – Uczy nas też dobrego sposobu modlitwy, wewnętrznie i zewnętrznie. Wewnętrznie: wlewa w nas prawdziwą pobożność i żarliwość, gorące pragnienie, dziecięcą ufność i wytrwałość w modlitwie. On jest Duchem Ojca i Syna, Duchem miłości, Duchem dziecięstwa Bożego, wszelkich świętych pragnień i pobożności. Modli się w nas "wzdychaniem niewymownym", zapala w nas żarliwość wewnętrzną, będąc w sercu naszym tym, czym jest w Sercu Bóstwa – tchnieniem miłości i świętego pragnienia. On z naszych próśb czyni swoje, przenika je sobą, sam staje się zadatkiem ich wysłuchania. Wystarczy nam rzut oka na dary Ducha Świętego, aby zrozumieć, w jak ścisłym związku jest On z modlitwą, zwłaszcza z modlitwą myślą. W niej to dary Jego najpiękniej się ujawniają. Wspomnijmy tylko, cośmy mówili o darze rozumienia, umiejętności, mądrości, pobożności i bojaźni Bożej. Bez nich nie można sobie wyobrazić dobrego rozmyślenia.

Duch Święty wreszcie ułatwia nam modlitwę przez różnorodność sposobów modlenia się, przez modlitwę ustną i myślą, prywatną i publiczną, a zwłaszcza przez nabożeństwa kościelne, które działają tak pociągająco i różnolite formy przybierają. Jakież to bogactwo, jaką różnorodność ćwiczeń modlitewnych zawiera w sobie rok kościelny! Wspaniały dramat wiary rozgrywa się co roku w świętach Pana naszego i Matki Boskiej, a wśród nich snują się dni Świętych, niby preludium, pełne uroku, wyrazu i różnolitości. Zawartość tajemnic naszej wiary, bogactwo łask, godne naśladowania przykłady, będące dla nas zachętą i bodźcem, okazują się nam właśnie w dniach Świętych Pańskich. Cały ten rok kościelny, te uroczystości i odpowiednie nabożeństwa, to dzieło Ducha Świętego.

Duch Święty troszczy się również o skuteczność modlitwy, w szczególności o wysłuchanie jej. Zależy ono od tego, czy się modlimy o to, co się Bogu podoba, i czy się dobrze modlimy. Jak już wyżej powiedzieliśmy, wszystko to sprawia Duch Święty, owszem On sam w nas przebywa. Tak więc rozumiemy słowa Zbawiciela: *Nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami.*

*Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali* (22). Ta miłość jest dziełem Ducha Świętego w nas, a głosu Ducha swego nie może Ojciec nie dosłyszeć.

Widzimy więc, jak ściśłą jest łączność Ducha Świętego z modlitwą. Powinniśmy Mu przede wszystkim dziękować, że nam dał tak ważny środek do otrzymania łask i że nam przez modlitwę tak niewymownie wiele dobrego wyświadcza. Czym byśmy byli bez modlitwy? Tym, czym by była ziemia bez światła i deszczu, krainą zamarłą, pustynią przerażenia i śmierci. Przez modlitwę Duch Święty nas ożywia, pociesza, dusze nasze użyźnia! Jeśli jednak chcemy należycie używać tego cennego środka, powinniśmy żywić szczególne nabożeństwo do Ducha Świętego, prosić Go często o dar dobrej modlitwy, polecać się Mu, gdy się modlić zaczynamy, a jeśli pragniemy się tej umiejętności dobrze nauczyć, wstąpmy do szkoły modlitwy. Tą szkołą, która uczy modlić się, jest sama modlitwa. Po sprawie zbawienia naszego jest to rzecz najważniejsza.

---

O. Maurycy Meschler T. J., *Dar Zielonych Świąt. Rozmyślenia o Duchu Świętym.* Tłumaczone z niemieckiego przez G. L. R., Kraków 1924. WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW, ss. 280-292 (Rozdział XXXV). (BIBLIOTEKA ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO. TOM VI) (a).

(Pisownię nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Nihil obstat

*J. Urban S. J.*

ensor

L. 50/24.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO-BISKUPIEGO KONSYSTORZA

*Kraków, dnia 7 stycznia 1924.*

L. S.

† *Adam Stefan*

## Przypisy:

- (1) Jan IV, 23.
  - (2) I Tymot. II, 8; II Tymot. II, 22.
  - (3) Ps. LXXII, 25 n.
  - (4) Łk. XVIII, 1.
  - (5) Jak. IV, 3.
  - (6) Mt. XXVI, 41.
  - (7) Jak. V, 16.
  - (8) Mądr. VIII, 21.
  - (9) Św. Augustyn, *Lib. de ecclesiast. dogm.*, c. 26 (al. 56).
  - (10) Św. Augustyn, *De dono perseverantiae*, c. 16.
  - (11) Suarez, *De orat.*, l. 1, c. 18, n, 7.
  - (12) Sobór Trydencki, sess. 6, c. 11.
  - (13) Św. Augustyn, *Liber de natura et gratia*, c. 43.
  - (14) Ps. CXVIII, 54.
  - (15) W licznych mowach o św. Szczepanie.
  - (16) Mt. VII, 7.
  - (17) Mt. XVIII, 19.
  - (18) Tertull., *De orat.*, c. 29.
  - (19) Ps. LXV, 20.
  - (20) Rzym. VIII, 26. 27.
  - (21) I Kor. XII, 3.
  - (22) Jan XVI, 26. 27.
- (a) Por. 1) a) Oryginał niemiecki: *Die Gabe des heiligen Pfingstfestes. Betrachtungen über den Heiligen Geist*, von M. Meschler S. J., Freiburg im Breisgau. Herdersche Verlagshandlung. 7 i 8 wyd. 1914. b) Przekład francuski: *Le don de la Pentecôte : méditations sur le Saint-Esprit*, par le R. P. M. Meschler, de la Compagnie de Jésus. T. 1-2. Paris 1922. c) Przekład angielski: *The gift of Pentecost; meditations on the Holy Ghost*, by Father Meschler of the Society of Jesus. London 1903. d) O. Maurycy Meschler SI, 1. *Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa w rozmyślaniach*. Przekład z niemieckiego. Wydanie drugie. T. 1-3. [Kraków] 1932-1934. Wydawnictwo Księży Jezuitów. 2. [Trzy podstawy życia duchownego](#). 3. [Dar Zielonych Świąt. Rozmyślania o Duchu Świętym. Urząd nauczycielski w Kościele](#).

- 2) Henryk Edward kard. Manning, Arcybiskup Westminster, [\*O sprawach Ducha Świętego działającego w duszy człowieka.\*](#)
- 3) O. Fryderyk William Faber, [\*Postęp duszy, czyli wzrost w świętości.\*](#)
- 4) O. Brunon Vercruysse SI, [\*Przewodnik prawdziwej pobożności czyli nowe praktyczne rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa.\*](#)
- 5) Tomasz a Kempis, [\*De imitatione Christi. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.\*](#)
- 6) Ks. Wawrzyniec Scupoli, [\*Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej.\*](#)
- 7) Bp Jan Piotr Camus, [\*Duch świętego Franciszka Salezego, czyli wierny obraz myśli i uczuć tego Świętego.\*](#)
- 8) Św. Tomasz z Akwinu, [\*Modlitwy. Orationes.\*](#)
- 9) Ks. Julian Antoni Łukaszewicz, [\*Żywoty Świętych, z dodatkiem rozmyślań, modłów i rycin.\*](#)
- 10) O. Tilmann Pesch SI, [\*Chrześcijańska filozofia życia.\*](#)

(Przyp. od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXIX, Kraków 2019